Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie o godz. 10-tej w południe i o godzinie 7 wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 80 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na ... i miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu korona. Numer południowy 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę, inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. ... Kraków. Tel. Nr. 100

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik ogłoszeń p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie

Nr. 55. **Kraków, poniedziałek 3 lutego 1908 r.** **Rok XVI.**

Królobóstwo w Portugalii.

Mord polityczny, ta haniebna broń rewolucjonistów i anarchistów nowoczesnych święci nowy tryumf. Jak donoszą telegramy z Lizbony, król portugalski oraz następca tronu zginęli tam wczoraj z ręki skrytobójców. To sensacyjne wydarzenie, nie było jednak zupełną niespodzianką. Zajścia, jakich widownią była Portugalja w ostatnich kilku dniach, zapowiadały, że istotnie, państewko to, objęte płomieniem rewolucji stoi w przededniu krwawych wypadków.

Trzeba tu przedewszystkiem przypomnieć, że już od kilku miesięcy, w Portugalji zawieszono konstytucję, a zaprowadzono rządy dyktatorskie, które sprawował prezydent gabinetu Jan Franko. Dyktator ten żelazną dłonią starał się stłumić opozycję, zamykał pisma opozycyjne, więził swych przeciwników politycznych, w tej liczbie wielu deputowanych, rozpędzał zgromadzenia, a dla sterroryzowania ludności, stolicę państwa i inne miasta obsadził wojskiem. Zapanowały w całej Portugalji rządy wojenne. Franko ogłosił tryumfalnie, że kraj został uspokojony.. Nastąpiło to co jest zawsze wynikiem pogwałcenia ustaw. Ludność, pozbawiona możności legalnej opozycji na zgromadzeniach zaczęła spiskować. Jak donosiły telegramy, na noc z dn. 29 na 30 stycznia był z powiedziany wybuch zbrojnego powstania w Lizbonie. Uzbrojony tłum miał opanować komisarjaty policyjne i wedrzeć się nawet do pałacu królewskiego. Wybuch ten nie powiódł się jednakże. Doszło tylko do nieznacznych manifestacji, a zbierające się tłumy rozpędziło wojsko. Po tej nieudałej próbie powstania Franko postanowił urwać łeb „hydrze rewolucji". Jak donosiły telegramy z ostatnich dni, rozpoczęły się tam najbezwzględniejsze represje. Uwięziono znów znaczną liczbę redaktorów, deputowanych i wybitniejszych osobistości, podejrzanych o sympatje republikańskie, a wśród nich byłego ministra Alfoima i jenerała Dantasa.

Na ten właśnie nowy wybuch represji dyktatora Franki rewolucja odpowiedziała zgładzeniem króla i następcy tronu, a ten krwawy czyn otwiera niewątpliwie nowy okres wstrząśnień rewolucyjnych, jakie przechodzi to spokojne do niedawna państewko.

Jaki będzie dalszy bieg wypadków w Portugalji, zależy to w znacznym stopniu od nowego króla a raczej od rejentki, którą zostanie niezawodnie królowa.

Dodać jednak trzeba, że stosunki wewnętrzne Portugalji komplikują się w skutek stosunków tego państewka do Hiszpanii i Anglii. Oba te państwa piekują się niejako Portugalją. Zarazem rewolucja portugalska może być dla Hiszpanii bardzo niedogodną, bo zmusi ją do czynnej interwencji. Podobnie Anglia nie cofnie się przed obsadzeniem Lizbony, w razie zapanowania tam anarchii. Wszystko to może łatwo wywołać międzynarodowe zawikłania, do których i Francja będzie wciągniętą.

Jeżeli jednak morderstwo lizbońskie wywoła wśród szerokiego ogółu uczucie niechęci do sprawców czynu i do przywódców republikańskiego ruchu, ocalony infant objęnie rządy bez przeszkody, a może nawet uda mu się położyć tamę rewolucyjnej fali.

LIZBONA. Król, królowa i następca tronu infant Emanuel powracali w otwartym powozie z Villa Viciosa do Lizbony. O godz. 5 popołudniu gdy powóz skręcał z placu Feriero w ulicę Arsenalską strzelono do króla i następcy tronu z grupy ludzi, którzy byli uzbrojeni w pięcio-strzałowe karabiny repetierowe. Króla trafiły trzy kule, w kark ramię i szyję. Kula przebiła królowi tętnicę co spowodowało natychmiastową śmierć. Następca tronu został trafiony trzema kulami w głowę i pierś i odniósł ciężkie rany. Infant Emanuel trafiony w szczękę i ramię jednak nie odniósł poważniejszej rany. Królowa wyszła bez szwanku. Rodzinę królewską przewieziono do arsenału, gdzie następca tronu wkrótce zmarł. Ze sprawców zamachu jeden został zabity przez oficera ordynansowego króla a drugi przez policjantów. Trzeci został uwięziony i miał we więzieniu popełnić samobójstwo. Identyczności sprawców zamachu jeszcze nie stwierdzono. Jak przypuszczają, jeden był Francuzem a drugi Hiszpanem. O godz. 7 wieczór powróciła do pałacu z arsenału królowa z infantem Emanuelem. Wiadomość o zamachu rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Wszystkie sklepy natychmiast zamknięto. Plac arsenałowy, ratusz i bank portugalski wojskowo strzeżone. Panuje wielkie przygnębienie i wzburzenie.

LIZBONA. W sobotę po godz. 5 popołudniu powracał król Carlos z rodziną do Lizbony. W chwili gdy otwarty powóz z placu Fereiro skręcał w ulicę Arsenałową, z grupy ludzi uzbrojonych w karabiny, dano do króla i następcy tronu Ludwika strzały. Obaj w agonji zostali przeniesieni do arsenału marynarki, gdzie niebawem ducha wyzionęli. Policja zabiła na miejscu trzech morderców.

Król i królowa, jakoteż następca tronu i infant Manuel jechali razem w jednym powozie, kiedy padły strzały. Królowa powstała, aby zasłonić następcę tronu. Król i następca tronu zostali trafieni trzema kulami, infant Manuel nie jest poważnie raniony. Królowa Amelja wyszła bez szwanku.

LIZBONA. Król został trafiony trzema kulami, jedną w kark, drugą w łopatkę, trzecią w szyję. Ta ostatnia przerwała tętnicę, co sprowadziło śmierć natychmiastową. Następca tronu został trafiony trzema kulami, a to w głowę i piersi. Infant Manuel został trafiony w szczękę i ramię. Do arsenału przewieziono już tylko zwłoki króla. Następca tronu dawał jeszcze znaki życia, wnet jednak ducha wyzionął. Królowa i infant Manuel, którzy towarzyszyli królowi i następcy tronu do arsenału, powrócili do pałacu.

MORDERCY.

LIZBONA. Oficer ordynansowy króla Francisco Figuei a, który szedł obok powozu króla, kiedy padły strzały, natychmiast wydobył broń palną i zabił jednego mordercę. Policja zabiła drugiego koło ratusza. Zwłoki sprawców morderstw przeniesiono do ratusza. Identyczności ich dotąd jeszcze nie stwierdzono. Jak sądzą jeden jest Francuzem, drugi Hiszpanem. Mordercy strzelali z karabinów repejierowych o 5 nabojach. Broń mieli schowaną pod płaszczami

LIZBONA. Zwłoki króla Carlosa i następcy tronu przeniesiono o godz. 9 wieczór pod eskortą konnej straży municypalnej w dwuch zamkniętych powozach do pałacu królewskiego. Jak słychać, jednym z morderców króla ma być Hiszpan, nazwiskiem Cordowa, syn znanego anarchisty tego samego nazwiska. Według innej pogłoski, trzeci morderca pozbawił się we więzieniu życia.

NOWY KRÓL.

LIZBONA. Dziennik urzędowy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego ogłosi urzędowe obwieszczenie o wstąpieniu na tron infanta Manuela.

LIZBONA. Następcą na tronie jest infant Manuel, za którego królowa Amelja prowadzić będzie regencję.

WRAŻENIE PO ZAMACHU.

LIZBONA. Plac arsenału, ratusz i bank portugalski są wojskiem obsadzone. Wiadomość o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Natychmiast wszystkie sklepy pozamykano. Panuje panika i oburzenie.

LIZBONA. Ministrowie wkrótce po zamachu zebrali się na radę gabinetową. Wydano daleko idące wojskowe zarządzenia. W całem mieście panuje głęboka cisza. Liczba osób uwięzionych w twierdzach i więzieniach jest znaczną. Dokonywane są dalsze aresztowania. Policja aresztowała kilku indywiduów, przy których znaleziono bomby. Obiega pogłoska, że wojsko jest w spisek wciągnięte. Słychać również, że b. minister Alpoim jest pod słowem honoru obowiązany nie opuszczać swego mieszkania. Były deputowany oficer marynarki Furtado znajduje się wśród uwięzionych. Uwięziono także kilku przewódców republikańskich w okolicy Lizbony.

RZYM. Wiadomość o zamachu w Lizbonie napełniła całe miasto przerażeniem. Król i minister Tittoni zostali w ciągu nocy zawiadomieni o wydarzeniu. Dzienniki poranne, opisując zbrodnię, wyrażają oburzenie „Popolo Romano" pisze że wstrętne morderstwo, wskutek którego w jednej godzinie zakończyli życie syn i ojciec, wywołać musi w całym świecie odrazę i głębokie współczucie

WRAŻENIE W HISZPANII.

MADRYT. Dzienniki hiszpańskie dają wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu czynu w Lizbonie. Dziennik A. — B — C. oświadczył, **że polityka** prezydenta ministrów Franco **usprawiedliwiałaby rewolucyę, ale nie podstępny mord. Sprawa** dla której popełniono to morderstwo, została tem **śmiertelnie ugodzoną.** Dziennik **El Paiz** wyraża życzenie aby infant Manuel był szczęśliwszym w wyborze swych **ministrów** ku pomyślności ojczyzny. **Impartial** donosi, **że** madrycka policya trzymała polecenia wielkiej wagi i **że wojska są skonsygnowane.**

MADRYT. Dziś odbyła się nadzwyczajna **Rada** ministrów, poczem prezydent ministrów **Maura** specyalnym pociągiem odjechał do króla do Sewilli.

KONDOLENCJE.

WIEDEN. Wiadomość o zamachu w Lizbonie rozeszła się dziś rano i wywołuje **oburzenie. Dzienniki** urządziły nadzwyczajne bekt graficzne wydanie, które publiczność czyta na ulicach **ze** zajęciem.

RZYM. Król przesłał portugalskiej **rodzinie** królewskiej telegraficzne kondolencje. Minister spraw zagr. Tittoni polecił telegraficznie **włosk**iemu posłowi w Lizbonie, aby rodzinie królewskiej wyraził uczucie wstrętu z powodu **zamachu** i **współczucie** rządu jakoteż **współczucie dla narodu portugalskiego.** Prezydent ministrów Giolitti oraz minister spraw zagr. Tittoni złożyli nadto osobiście kondolencye w poselstwie portuglskiem. Król wraz matka wystosowała do posła portugalskiego pismo, w którem podnosi, że właśnie jej stan pozwala bardziej odczuć ogrom tego nieszczęścia, ani żeli komukolwiek innemu. Kardynał sekretarz stanu Merry del Val **przesłał portugalskiej** rodzinie królewskiej najgłębsze **współczucie papieża.** Kardynał wyraził też osobiście portugalskiemu ambasadorowi przy Watykanie swą kondolencję.

PARYZ. Telgram księcia Oporto nadany o wpół do 11-ej w nocy w Lizbonie nadszedł o północy do pałacu elizejskiego i natychmiast został podany do wiadomości prezydentowi Fallieresowi. Telegram portugalskiego ministra spraw zagranicznych do swego posła w Paryżu w doniesieniu o zamachu powiada, że trzej mordercy zostali uwięzieni, a dwoch zabitych.

PARYZ. Prezydent Fallieres przesłał natychmiast po otrzymaniu telegramu ks. Oporto **kondolencję** do królowej Amelii i k. Oporto Rząd francuski polecił francuskiemu posłowi w Lizbonie wyrazić rządowi portug lskiemu kondolencję. Minister spraw zagr. Pichon, jako też delegat prezydenta Falliersa złożyli przedpołudniem odwiedziny kondolencyjne posłowi portugalskiemu. Wszyscy członkowie gabinetu zapisali swe nazwiska na liście w poselstwie portugalskiem.

LIZBONA. W pałacu królewskim pojawiło się wiele osób celem wyrażenia współczucia. Członkowie ciała dyplomatycznego spędzili noc po zamachu w pałacu królewskim. Z wszystkich stron Portugalji nadchodzą kondolencje.

WIEDEN. Portugalska ambasada otrzymała o godz. wpół do 4 rano tel gram ministra portugalskiego ministra spraw zagranicznych, z wiadomością o zamachu. O godz. 10 rano zjawił się w ambasadzie jen. adjutant hr Paar i wyraził imieniem cesarza kondolencję, też samo przesłały kondolencje bawiące tu arcyksiężniczki i arcyksiążęta. Po południu zjawiła się osobiście arcyksiężna Marja Józefa, oraz minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal. Dalej wyraził kondolencję bar. Beck, hr. Zichy imieniem rządu węgierskiego, dygnitarze, członkowie ciała dyplomatycznego.

LONDYN. Para królewska przesłała serdeczny telegram kondolencyjny królowej portugalskiej. Z powodu zamachu odwołała wyjazd do Danji i Norwegji.

PARYZ. Ks. Chartres, wuj królowej Amelji, po otrzymaniu wiadomości o zamachu, natychmiast wyjechał ze swego zamku Firmine do Paryża, gdzie się ma dziś odbyć rada familijna,

BERLIN. Cesarz przesłał królowej portugalskiej kondolencję, toż samo król saski.

PETERSBURG. Wiadomość o zamachu nadeszła dopiero po południu i została natychmiast przetelegrafowaną do Carskiego Sioła. We wszystkich kołach ludności z powodu tego zamachu panuje oburzenie.

REPUBLIKA CZY MONARCHIA?

LIZBONA. Wszyscy politycy partji monarchistycznych od skrajnych liberalnych do skrajnie konserwatywnych są zupełnie w tem zgodni, że należy utrzymać monarchię.

PARYŻ. „Temps" sądzi w artykule, że najbliższe tygodnie, jeżeli nie zajdzie zamach stanu, niewątpliwie wywołają dynastyczne manifestacje ludności portugalskiej.

ŻAŁOBA W PORTUGALII.

LIZBONA. Dziennik urzędowy ogłasza królewskie rozporządzenie, zarządzające powszechną czteromiesięczną żałobę. Urzędy mają być nieczynne przez 8 dni; toż samo teatry pozostaną przez 8 dni zamknięte.

Zamożniejsza ludność przywdziała żałobę.

KRÓLOBÓJCY.

LIZBONA. Policya zachowuje najsurowsze milczenie co do nazwisk królobójców i kontynuje śledztwo.

PARYŻ. Z Lizbony donoszą, że policya głosi, iż głównymi sprawcami zamachu są anarchiści hiszpańscy i francuscy; w mieście jednak twierdzą, że byli to oficerowie.

PARYŻ. Znawcy stosunków portugalskich zapewniają, że wbrew wszelkim doniesieniom, cenzurowanym przez rząd portugalski, zamachu dokonali oficerowie. Dowodem choćby to, że mieli wojskowe karabiny i że mieli dostęp aż do samego powozu królewskiego.

ZAMIARY REWOLUCYONISTÓW.

PARYŻ. W tutejszej ambasadzie portugalskiej oświadczono sprawozdawcom, iż są przekonani, że mordercy mieli zamiar zgładzenia także królowej i Manuela, aby przez to sprowadzić zamięszanie, które chcieli zużytkować do proklamowania republiki.

OSTRZEŻENIE PRZED ZAMACHEM.

PARYŻ. Król miał objawić w sobotę zamiar wyjechania z Villa Vicicsa w otwartym powozie do Lizbony. Tymczasem marszałek dworu otrzymał od policyi stołecznej ostrzeżenie. Doniesiono mu, że istnieje spisek na życie królewskiej rodziny i że lada chwila obawiają się wykonania zamachu. Błagano go więc, aby namówił króla, by przynajmniej przez kilka dni z Villa Viciosa nie wyjeżdżał. Marszałek odpowiedział, że nie ma odwagi wystąpić z takiem ostrzeżeniem wobec królewskiej rodziny, gdyż jest bardzo zdenerwowaną i ostrzeżenie takie mogłoby ją do reszty przestraszyć. W ten tylko sposób stało się, że król wyjechał z rodziną w otwartym powozie, co więcej, że nie zawiadomił o godzinie wyjazdu, co zwykle czynił, tak, że nie zarządzano nawet zwykłych środków bezpieczeństwa.

Równocześnie donoszą, że marszałek dworu, książę Rondolio po zamachu popełnił samobójstwo.

PO ZAMACHU.

PARYŻ. Według wiadomości prywatnych z Lizbony, królowa zasłaniając sobą następcę tronu odniosła postrzał w ramię.

Rząd polecił pilnować bacznie nietylko republikanów i rewolucyonistów, ale także zwolenników Don Miguela braganckiego.

Prezydent gabinetu Franco wydał wczoraj rano proklamacyę o królobójstwie i o wstąpieniu na tron Manuela. Wojskowi dowódcy i dygnitarze państwowi złożyli już królowi Manuelowi przysięgę. Zaprzysiężono tu już we wszystkich ... Król zatwierdził pełnomocnictwo gabinetu Franco

Dotąd ma znaczna większość ludu być nadzwyczaj wrogo wobec rewolucyonistów usposobioną i bardzo rozgoryczoną na morderców.

Zwłoki przeniesiono do pałacu Necessiates.

LIZBONA. Królowa Amalia przyjęła onegdaj wieczór przewódców partyi konserwatywnej Pinta i jenerała Pimental oraz przewódcę nacyonalistów hr. Prentiantos, poczem królowa odbyła długą naradę z prezydentem gabinetu Franco.

MADRYT. Minister spraw zagranicznych dowiedział się następujące szczegóły o zamachu. Sześciu było morderców, wszyscy uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Byli to polityczni płatni agitatorzy wrogów rządu. Wśród zabitych znajduje się jeden francuz, który miał przy sobie sakwę pełną złota, jak się zdaje zapłatę za czyn.

Usiłowano też na prezydenta gabinetu Franco wykonać zamach.

W mieście słyszano gwałtowną detonacyę. Ogólnie panuje przygnębienie. Republikanie i dyssydenci zapowiadali na onegdaj poważne wydarzenia, ale nikt nie przypuszczał, by one miały taki charakter.

LIZBONA PO ZAMACHU.

MADRYT. **Lizbona jest jakby wymarłą.** Wszystkie magazyny, kawiarnie restauracje są zamknięte. W całem mieście nie można dostać posyłku. Patrole wojskowe przeciągają po mieście i **na oslep aresztują**, ktokolwiek wydaje się im podejrzanym. To też **więzienia są przepełnione.**

LIZBONA. Jak dotąd zauważyć można, **znaczna większość ludności jest nadzwyczaj wrogo usposobioną** w bec rewolucjonistów i niezmiernie oburzoną. Wczoraj panowała w mieście grobowa cisza

PRZYCZYNY ZAMACHU?

LIZBONA. Ostatnim aktem królewskim przed śmiercią, było podpisanie **edyktu rozwiązującego parlament.**

BERLIN. Do „Loaal Anzeigera" donoszą z Lizbony, że rząd zabronił w sobotę **wydawania pięciu dzienników,** wskutek czego **kierownicy** stronnictwa progresistów zeszli się na posiedzenie, na którem **powzięto jakąś poufną uchwałę.** Natychmiast po zamachu **wszystkich uczestników konferencji aresztowano,** zarzucając im, że na tej właśnie konferencji uchwalili zamach.

PARYZ. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało via Madryt następującą depeszę:

Prezydent gabinetu Franco przedłożył onegdaj królowi do podpisania **dekret, ustanawiający nowe postanowienia karne i nadający mu władzę egzekutywną.** Prawdopodobnie te zarządzenia skłoniły rewolucyonistów do zastosowania ostatecznych środków, zamachu.

REWOLUCYONIŚCI CZY ANARCHIŚCI?

BERLIN. W portugalskiej ambasadzie zapewniają, że w Lizbonie panuje spokój. Nie był to objaw ruchu rewolucyjnego, tylko zamach anarchistyczny.

ROSYA WOBEC ZAMACHU.

PETERSBURG. Jenerał-gubernator zabronił ogłaszania wiadomości o królobójstwie lizbońskim. Wszystkie dzienniki, które wiadomość tę podały, uległy konfiskacie.

KRÓLOWA - WDOWA.

PARYŻ. „Petit Parisien" donosi z Lizbony Królowa—wdowa leży ciężko chora. Doznała ona wstrząśnienia nerwów tak silnego, że dotąd nie przyszła do przytomności. Majaczy tylko i powtarza słowa bez związku. Lekarze obawiają się o jej życie.

PALERMO Królowa portugal. przesłała tu telegraficzną wiadomość bratu swemu ks Orleańskiemu o morderstwie. Depesza jednakże go już tu nie zastała, gdyż w piątek odjechał do Neapolu, skąd dziś miał udać się w drogę do Egiptu w odwiedziny do siostry ks. Aosta

NOWY KRÓL.

LIZBONA. Rada stanu odbyła wczoraj posiedzenie celem proklamowania infanta królem Manuelem II.

Manuel jest sympatycznego wyglądu i zadziwił swe otoczenie nadzwyczaj godnem po zamachu zachowaniem się. Nosi ranną rękę na przepasku i powiada, że nie czuje bolu.

LIZBONA. Stan zdrowia króla Manuela jest zadowalniający. Nie zachodzi z powodu jego rany żadna obawa komplikacyi.

LIZBONA. Ministrowie i członkowie rady stanu złożyli przysięgę królowi Manuelowi II

SPRAWCY ZAMACHU.

LIZBONA. Główny sprawca zamachu nie żyje Jest to 30 letni Emanuel Buica, dawniej sierżant 7 p. konnicy — następnie nauczyciel ludowy. Obaj inni sprawcy zamachu są także Portugalczykami

Dynastja Braganza.

Zamordowany król Carlos pochodził z panującej już oddawna w Portugalji dynastji Braganza. Do roku 1889 panowała jedna gałąź Braganzów również w Brazylii, mi nowicie w roku 1822 powołany został Dom Pedro syn króla portugalskiego Jana VI na tron brazylijski, gdzie panował do roku 1831 jako cesarz Pedro I. W tym r. zrzekł się tronu na rzecz swego sześcioletniego syna Pedra II. Ten ostatni obalony został w roku 1889 przez rewolucję, która ogłosiła w Brazylii republikę. Dwie córki Pedra II wyszły za mąż za książąt niemieckich.

Dynastja Braganzów powstała w 15 wieku z Alfonsa naturalnego syna króla Jana I. Książęta Braganza (tak nazwani od miasta portugalskiego położonego blisko granicy hiszpańskiej) wzrośli wkrótce tak w bogactwa i znaczenie, że kusili się o tron portugalski. Dopiero jednak w roku 1640 udało im się po wygaśnięciu prawnej dynastji portugalskiej i po kilkudziesięcioletnich rządach Habsburgów hiszpańskich (1580—1640) w Portugalii zdobyć koronę. Pierwszym królem był Jan IV, po nim panował Alfons VI, obalony i uwięziony przez brata swego króla Piotra. Dalej rządzili: Jan V, który otrzymał od papieża Benedykta XIV tytuł rex fidelissimus, Józef I, za którego wypędzono z Portugalii Jezuitów. Marja Franciszka i Jan VI. Ten ostatni pozostawił dwóch synów: Pedra (brazylijskiego cesarza) i dom Miguela. Dom Miguel rządził od roku 1828 do 1834, w tym roku strącony zastał przez kortezy i wygnanym z powodu naruszenia konstytucji. Jego linja wykluczona została od tronu, mimo iż jest jedyną przedstawicielką Braganzów po mieczu.

Obecnie rządzi w Portugalii linja Sachsen-Koburg Braganza. Po wypędzeniu bowiem Miguela wstąpiła na tron Marja da Gloria, córka brazylijskiego Pedra I, która wyszła w roku 1836 za Ferdynanda ks. Sachsen-Koburg. Po niej panowali jej synowie Pedro V i Ludwik I. Synem tego ostatniego i Marji Pii córki króla włoskiego Wiktora Emanuela był Karol I. Urodził się on w roku 1863, a rządził w Portugalii od 19 października 1889. Po 19 latach zginął obecnie z rąk skrytobójców. W historji dynastji Braganza zdarzały się dość często gwałtowne przewroty, w których królowie tracili władzę, atoli najtragiczniejszym jest los Karola I.

Karol I spokrewniony był przez matkę z dworem włoskim a nadto z dynastją angielską. Rządził w Portugalii wśród ciągłych kłopotów z kortezami z powodu niepomyślnej polityki kolonijalnej i skarbowej. Konferencja berlińska z r. 1887 pozbawiła Portugalię praw do Konga w Afryce. Gdy ostatecznie w r. 1890 Portugalia musiała się z tego kraju wycofać, wybuchły w Lizbonie zaburzenia i zmiana gabinetu. Równocześnie finanse państwa doszły do ruiny, król ograniczył swą listę cywilną o jedną piątą część. Zmniejszono również pobory urzędników. W roku 1893 nastąpiło bankructwo. By spłacić wierzycieli Portugalia zmniejszyła armję o 10 tysięcy ludzi i przeprowadziła reformę finansów, które dotąd jeszcze nie mają stałych podstaw.

Wiec w sprawie zamykana szynków w niedziele i święta.

W sali krakowskiej Rady miejskiej odbyło się w ubiegłą niedzielę wielkie zgromadzenie w celu zainicyowania akcyi za zamykaniem szynków w niedzielę i święta. Wiec zwołany został przez komitet poważnych obywateli krakowskich z różnych warstw i różnych stronnictw politycznych. Inicyatywę do zwołania dały dwa ruchliwe stowarzyszenia: „Eleuterya" tow. dla propagowania zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych i „Ethos" akademickie stowarzyszenie dla poprawy obyczajów. Publiczność obojga płci, tak robotnicza, jak i inteligencya zapełniła salę i galeryę Rady miejskiej po brzegi. Na sali panował ogromny ścisk, również przedpokój sali i część schodów była zapełniona. Całe tłumy opuściły gmach magistratu, nie znalazłszy miejsca. Komitet zwołujący powinien wynająć obszerniejszą salę na zgromadzenie; ogólnie odzywały się głosy, że najstosowniejszą byłaby do tego ujeżdżalnia przy ul. Rajskiej. Zainteresowanie sprawą będącą na porządku dziennym wiecu było wśród zgromadzonych niezwykłe, częste i grzmiące oklaski świadczyły o zapale i zrozumieniu obecnych dla ważności sprawy zwalczania alkoholizmu. Zgromadzenie miało przebieg poważny, zakłóciły je tylko niesmaczne i prowokacyjne wycieczki jednego z mowców żyda Heckera redaktora „Naprzodu". Również podczas mowy ks. Mytkowicza, przyjmowanej ogólnym aplauzem żydek ten usiłował napastliwymi wykrzyknikami doprowadzić do zamieszania i uniemożliwienia obrad. Pomagało mu w tem kilku innych socyalizujących żydów. Żałować trzeba, że prezydyum wiecu nie postarało się o wyrzucenie za drzwi tego aroganckiego żyda, nie umiejącego zachowywać się przyzwoicie. Zauważyć przytem należy, że poza szczupłym sztabem p. Heckera na wiecu nie było ani jednego żyda. Żydzi zrozumieli widocznie, że jeżeli się będzie mówić o skutkach alkoholizmu w naszym kraju, to napiętnować się musi te tysiące żydowskich karczmarzy i szynkarzy, którzy wśród naszego ludu odgrywają rolę pijawek i hyen, szukających łupu tam, gdzie równocześnie sprowadzają nędze i ciemnotę. Możemy śmiało nazwać wczorajszy wiec demonstracyą za usunięciem tych szkodników społecznych, zawodowo trudniących się rozpajaniem i unieszczęśliwianiem mas najbiedniejszych ludu.

Wiec zagaił imieniem zwołujących p. Szymański, poczem na jego wniosek wybrano prezydyum złożone z pp. dra Leopolda Cara, Kazimierza Bartoszewicza i dra Bobrowskiego. Pierwszy referat o akcyi antyalkoholicznej w innych państwach wygłosiła Zofia dr. Daszyńska-Golińska, Referentka przedstawiła w ogólnych rysach ruch antyalkoholowy w Szwecyi, Norwegii, Irlandyi, Anglii itd., objaśniając jego dotychczasowe sukcesy i jego stan obecny. Dłużej zatrzymała się nad Norwegią i Finlandyą, gdzie uświadomienie abstynenckie poczyniło już ogromne postępy i doprowadziło do poważnych wyników w ustawodawstwie.

P. Jan Szymański illustrował datami statystycznymi szkody, wyrządzane przez alkohol, ogólny jego wpływ na zbrodniczość, śmiertelność i stan zdrowia. Ogólne zainteresowanie wywołały wywody referenta o wydatkach na napoje alkoholowe. (Galicya wydaje do 100 milionów koron) w zestawieniu z wydatkami na chleb. Referat przyjęto oklaskami, następnie odczytano telegramy od „Ethosu" tarnowskiego, od „Ligi obyczajności społecznej" we Lwowie i dra Dybowskiego. Sekretarz odczytał następujące rezolucye zgłoszone przez komitet zwołujących:

„Wiec ogólno obywatelski w Krakowie.

Wzywa prasę polską zwłaszcza ludową, aby jak dotąd, tak i nadal popierała usiłowania społeczeństwa w kierunku zwalczania alkoholizmu.

Wiec uprasza przedstawicieli prasy, aby w pismach starali się wyjaśnić społeczeństwu potrzebę wydania ustawy o zamykaniu szynków w dni świąteczne i jej znaczenie dla sprawy oświaty, dobrobytu i zdrowia całego ludu polskiego.

Wiec wzywa wszystkich obywateli aby na zgromadzeniach przedwyborczych interpelowali kandydatów na posłów do Sejmu, czy będą popierali w sejmie wnioski w sprawie zamykania szynków w dni świąteczne i aby się starali uzyskać zapewnienie ze strony kandydatów, że czynnie będą popierali wniosek wskazany w petycyi.

Wiec wzywa wszystkich obywateli dbałych o dobro ludu, aby wszelkimi godziwymi środkami starali się uświadamiać otoczenie o szkodliwości używania napojów spirytusowych.

Wiec wzywa wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych i społecznych do solidarnego postępowania w akcyi zdążającej do uzyskania ustawy sejmowej nakazującej zamykanie szynków i karczem w dni świąteczne, oraz do masowego podpisywania i zbierania podpisów na odnośnej petycyi.

Wiec uchwala wysłanie petycyi do Sejmu z żądaniem wydania ustawy, nakazującej zamykanie szynków i karczem w niedzielę i święta o godzinie 6 wieczorem w soboty do poniedziałków rano."

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Ostromecki imieniem Akad. Koła T S L, Kulczycki im. stronnictwa ludowego, dr. Daszyńska-Golińska im. „Eleuteryi", Massalski imieniem „Ethosu", Hecker redaktor „Naprzodu", dr. Bobrowski, Kossarski, reprezentant „Eleuzis" i kilku robotników. Ks. dr. Caputa podawał sposób zbierania podpisów na petycyach do Sejmu, wskazując, że najodpowiedniejszem i najtańszem byłoby rozesłanie odnośnych formularzy do urzędów kościelnych katolickich, synagog i zborów dla ściągania podpisów od ludności wiejskiej. Ks. dr. Mytkowicz zaznaczył, że walka z alkoholizmem jest kwestyą ekonomicznego i moralnego podniesienia ludu włościańskiego i robotniczego i wyzwolenia go od wrogów krajowych i obcych. Nienaturalnem jest otwieranie szynków w niedzielę, gdy zamknięte są sklepy nawet z artykułami spożywczymi. Świętość dnia i konieczność odpoczynku po sześciu dniach pracy wymagają, by szynki były zamknięte i nie stawały się ogniskiem orgii pijackich i powodem ruiny najbiedniejszej ludności. (Oklaski)

Po przemowach kilkunastu mowców zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wspomniane wyżej rezolucye z dodatkową (p. Bobrowskiego) wzywającą odnośne władze do zakładania dla najszerszych mas domów ludowych i parków ludowych.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 3 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Błażeja biskupa i Hipolita męczen.; we wtorek Andrzeja K. rs. bisk. wyzn. i Weroniki panny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 13; zachód przypada o godz. 4. min. 34, długość dnia godz. 9. min. 21.

— Z OKAZJI JUBILEUSZU 25 letniej działalności Naczelnika działu życiowego Towarz. Wzaj. Ubezp. p. Edwarda Szaneera odbyła się w sali Rady nadzorczej, niezwykle okazała i poważna manifestacja dla uczczenia czcigodnego Jubilata.

Prezes p. Józef Męciński, przemówił imieniem Rady nadzorczej odnosząc się do Jubilata ze słowami szczerego uznania za Jego tyloletnią i tak bogatą w owoce pracę, za jego serce oddane tej Instytucji, w której od 25 lat rozwija mrówczą pracę.

Dyrekcja Tow. Wzaj. Ubezp. imieniem której przemawiał Dyrektor p. Ignacy Głażewski w gorących słowach, pełnych uznania wyraziła Jubilatowi niekłamaną cześć za Jego kierownictwo.

Wreszcie przemówił Naczelnik wydz. matematycznego p. Franciszek Jaugustyn, a słowa jego płynęły z głębi serc wszystkich podwładnych. Przypomniał, że obecny Naczelnik nie oddał swych zdolności tym, którzyby lepiej płacili, lecz poświęcił się pracy społecznej w kraju, podnosząc dział życiowy do znamienitej potęgi. Zdolności Jubilata opromienione są uczuciami szlachetnego serca, a miłość z niego płynąca ogarnia wszystkich jego podwładnych

za to właśnie serce odpłacają się urzędnicy działu życiowego wzajemnością i czcią, jaką żywią dla niego. Zapraszając jubilata imieniem kolegów na bankiet, zakończył oznajmieniem, że z okazji tej uroczystości złożoną zostaje odpowiednia kwota pieniężna na cel Tow. Szk. Lud. na kresach, wpisując nazwisko jubilata, jako członka-założyciela.

— KONCERT Na dochód Stow. Panien Ekonomek odbędzie się dn. 14 Lutego b. r. w Sali Starego Teatru. W koncercie tym udział wezmą: słynny czeski artysta Jarosław Kocian, jeden z najlepszych skrzypków obecnej doby, współzawodnik Kubelika, zaszczytnie znana w kołach warszawskich ze swych występów w Filharmonii, śpiewaczka, pani Viertel de Sambuc, oraz orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. kapelm. J. N. Hocka. Niezwykłą również atrakcyą będzie koncert fortepianowy Wł. Żeleńskiego, wykonany przez p. prof. Dr. Franciszka Bylickiego z tow. orkiestry. Godzi się przypomnieć publiczności Krakowskiej że P. P. Ekonomki nigdy nie nadużywają znanej ofiarności m. Krakowa, bo pracą w łonie Stowarzyszenia zaopatrują w sposób nader wydatny najuboższą ludność naszego miasta w odzież, zwłaszcza dzieci, szczególniej w porze zimowej. Własnemi funduszami zebranemi wśród szczupłej garstki członków gospodarują wzorowo.

Bilety po 6, 4, 3. 2 i 1 koroni, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w godzinach od 9-12 rano i od 3-6 po p.

„ —Z TOWARZYSTWA BUDOWY DOMU POLSKIEGO W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Dnia 26 stycznia br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie.

Z Krakowa wzięli udział w zgromadzeniu pp. I Armółowicz, dr O Bujwid, dr . Gertler, W Ostrowski, I Pająk i K. Skrochowski.

W zastępstwie Prezesa Dyrekcyi dra Ignacego Wróbla, który z powodu choroby na zgromadzenie nie przybył, objął przewodnictwo p. W. Ostrowski.

Przedmiotem obrad były sprawozdania rachunkowe za ubiegły okres administracyjny. Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie to do zatwierdzającej wiadomości jednogłośnie udzieliło Dyrekcyi absolutorium i wyrażono członkom Dyrekcyi a w szczególności drowi Wróblowi podziękowanie i uznanie za wydatną a skuteczną pracę około poprawy stosunków finansowych Towarzystwa.

W miejsce ubyłych członków Zarządu wybrano do Dyrekcyi p. Jana Pająka i Józefa Woynarowskiego do Rady nadzorczej pp. Leopolda Baczewskiego wiceprezesa lwowskiej izby handlowej i p. Kazimierza Skrochowskiego.

Budynek Domu polskiego przynosi obecnie 6.140 koron rocznego dochodu najniezbędniejsze wydatki na rok 1908 obliczono na sume 14.040 koron niedobór w kwocie 7900 koron może być pokryty tylko z ofiarności społeczeństwa.

Zarząd Towarzystwa poczyni starania o uzyskanie tej kwoty w drodze subwencyi i darów a równocześnie rozpocznie akcyą w celu rozsprzedania 2500 udziałów po 20 koron ewentualnie na raty w celu umorzenia nie amortyzującej się pożyczki browaru czeskiego i jeżeli akcya ta skutek zamierzony osiągnie Dom polski w Mor. Ostrawie potrafi się utrzymać bez dalszej pomocy ze strony społeczeństwa.

Obecni na Zgromadzeniu członkowie Towarzystwa z Mor. Ostrawy stwierdzili z wielkiem zadowoleniem, że ruch narodowy w Mor. Ostrawie i okolicy właśnie skutek uzyskania oparcia w Domu polskim i w szkole T. S. L. tamże istniejący podniósł się i ożywił niezmiernie.

Z teatru.

„Chmury“ Arystofanesa. Przekład Edmunda Cięglewicza.

Dyrekcji i publiczności można powinszować wczorajszego przedstawienia. Dyrekcji, że zaryzykowała ten eksperyment literacki, — publiczności, że wypełniając teatr okazała tak inteligentne zrozumienie przedsięwzięcia nie obliczonego na szerokie warstwy. Arystofanes bowiem, jest w ogóle nie bardzo przystępny dla widzów mniej obznajomionych z starożytną literaturą i historją. Jeszcze stosunkowo „Rycerze“, gdzie grecki satyryk wyszydza dowcipnie i wyraziście demagogiczne zabiegi o łaski „ludu“,—współczesnych polityków,—posiadają najwięcej pierwiastków trwałej i zrozumiałej ironji. Ale już „Żaby“ i „Ptaki“ są przepełnione aluzjami, albo w ogóle niedostępnemi dla braku materjałów historycznych, albo takiemi, w których orjentować się potrafią zaledwie specjaliści. „Chmury“ są o tyle silniej związane z nowożytnym światem, że ich bohaterem jest wielki Sokrates, który jednak odgrywa w komedji bardzo smutną rolę. Dla czego Arystofanes tak właśnie zrozumiał i scharakteryzował nauki mistrza „boskiego Platona“,—to, pomimo niezliczonych komentarzy i dociekań, nie jest dość jasnem. Zdaje się, że Arystofanes nie znał po prostu doktryn Sokratesa, a sądził o nich z nastroju stronnictwa, do którego należał, - a które widziało w Sokratesie burzyciela ustalonego tradycjami porządku społecznego i religijnego. W „Chmurach“ Sokrates jest najgorszego rodzaju sofistą, demoralizującym młodzież i tłumaczącym wyskoki jako konieczność filozoficzna.

Takie zapatrywanie musiało być bardzo rozpowszechnionem w Atenach, jak tego dowodzi proces i zasądzenie Sokratesa, Arystofanes zaś dał tylko jadowity wyraz bieżącej opinji, zatrwożonej naukami, w których ludzie kierujący państwem widzieli z powiedź groźnego przewrotu. W każdym razie obraz Sokratesa jako mędrca i nauczyciela który nam przekazał Platon tak daleko odbiega od Arystofanesowskiej karykatury, że tę sprzeczność można sobie wytłomaczyć tylko albo partyjnem uprzedzeniem, albo ignorancją. Jednak że Arystofanesa, który n. p. w ocenie współczesnej dramaturgii okazał tyle kultury i dobrego smaku, trudno posądzać o tak daleko sięgającą nieznajomość systemu filozoficznego głoszonego publicznie. Trzeba raczej przyjąć, że światopogląd trzeźwego i bardzo realnie myślącego satyryka, był zanadto sprzecznym z spekulatywną, oderwaną i dla ówczesnych pojęć mglistą nauką Sokratesa.

Wykonanie „Chmur“ było staranne i inteligentne. Artyści usiłowali wlać w we sceniczne życie w star żytne formy jednej z najdawniejszych komedji świata, co się im też w znacznej części powiodło. W drugiej połowie nie brakowało nawet pewnego kontaktu pomiędzy sceną i widzami, tak koniecznego dla powodzenia sztuki. Bardzo słusznie uczyniła reżyserja, dzieląc chór na poj dyńcze głosy. Już przy innej sposobności zwróciliśmy uwagę, że unisono a deklamacja chórów przy wystawianiu greckich dramatów wywołuje wrażenie nudnej a czasem śmiesznej monotonji.

Telegramy.

ZJAZD T. S. L.

LWÓW. Wczoraj po połud. rozpoczęły się obrady Zjazdu delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej, pod przewod. prezesa p. Bandrowskiego, który powitał przybyłych w znacznej liczbie delegatów. Po przemowie inauguracyjnej prezesa Bandrowskiego, przemawiał prez. miasta p. Ciuchciński Następnie wiceprezes Tow. Zarządu p. Natanson referował sprawę zmiany statutu. Projekt tej zmiany Zarządu gł. zmierza do tego, aby szkoły założone przez Tow. które poszczególne Koła nie są w stanie utrzymać, oddawać kraj. funduszowi szkolnemu tem zastrzeżeniem, że Towarz. będzie miało nadzór moralny. Sprawę tę przekazano komisji prawniczej.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

CIĄGNIENIE LOSÓW.

WIEDEN. (B. kor.) Wczoraj odbyło się ciągnienie losów tureckich; główna wygrana 300.000 fr. padła na Nr. 1.770.722; 25.000 fr. wygrał Nr. 1.805 776 po 10 000 fr. wygrały Nra 1.023.592 i 1.251.483.

Przy wczorajszem ciągnieniu losów włosk. Czerwonego Krzyża główna wygrana 15 000 lirów padła na serję 4871 Nr. 11.

OBRADY POLSKICH DELEGATÓW.

WIEDEN. (Polnische Corresp) donosi, że wczoraj popoł. pod przewodnictwem Dra Głąbińskiego odbyła się konferencya polskich członków delegacyi, na której obradowano w sprawie taktycznego postępowania delegatów polskich w plenum austr. delegacyi.

WIELKI POŻAR.

PETERSBURG. (Pet. aj. t.) Tut. fabryka telefonów Heisslera stoi w płomieniach. W skutek zapadnięcia się dachu odniosło ośmiu strażników ciężkie okaleczenie. 20.000 gotowych aparatów dla tut. stacyj telefonicznych uległo zniszczeniu. Szkoda jest bardzo ciężka.

AMERYKA I JAPONJA.

NOWY JORK. Z Tokio donoszą, że Japoński minister wojny w parlamencie na zapytanie, przeciw komu zwracają się wojskowe zbrojenia Japonii, odpowiedział, że nie zwracają się one przeciw żadnemu specyalnie państwu ale są czynione ze względu na pewne ewentualności na Oceanie Spokojnym, na którym Japonia posiada rozległe wybrzeża.

Nadesłane.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.